Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 26. sierpnia 1921 r. Nr. 197.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

**Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w południe. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Czekają, aż przyjdzie żebrak....

„Za wszystkie krzywdy, któreś Zakonowi wyrządził, masz z rozkazu komtura przyodziać na się ów zgrzebny wór, który ci zostawiam, przywiązać u szyji na powrozie poelhwę od miecza i czekać w pokorze u bramy, póki ci łaska komtura nie, rozkaże jej otworzyć".

»Allensteiner Zeitung« podaje następujący telegram z Berlina pod datą 24 sierpnia:

»Intransigeant« donosi, że w pewnych dobrze (!) poinformowanych (!) dyplomatycznych kołach panuje mniemanie (!), że Niemcy i Polska zamierzają w sprawie Górnego Śląska rozpocząć układy (!). Polska, tak mówią, (!) nie może zadowolić się przyjaźnią Francji, lecz stara się sama (!) z Niemcami w sprawie Górnego Śląska wejść w kontakt (!). W Berlinie miały (!) się już odbyć konferencje w tej sprawie. Te same dyplomatyczne (!) koła (berlińskie i londyńskie chyba!) dodają, iż w Paryżu konferencje podobne z niezaufaniem obserwowane nie będą«.

»Der Wunsch ist der Vater des Gedankens«.

Pan Medem atoli przykłada do tej notatki tak wielką wagę, iż napisał artykuł wstępny. Wywodami jego zajmować się nie będziemy, gdyż są to zapatrywania byłego oficera pruskiego i nacjonalisty.

Jednakże pewne ustępy z artykułu tak są charakterystyczne, że nie można takowych pominąć milczeniem.

Strejki i różne przesilenia w Polsce ośmieliły znowu różnych polityków niemieckich i wyprowadziły ich z równowagi politycznej. Piszą tak jak myślą.

Otóż posłuchajmy:

»**Przymusowo** musi Polska poszukać drogi do Niemiec. Lecz tak wiele Niemcy Polsce mają do dania, że trzeba ją długo po za drzwiami pozostawić aż z żądającego stanie się **żebrak**, który nasze warunki dla swego dobra przyjmie«.

Czeka się więc teraz na przyjście tego żebraka, wita go cię następującemi słowy:

»Na wschodzie owoce traktatu wersalskiego najszybciej dojrzeją. Jeżeli to **trucizna**, wojna i gospodarcza ruina Polski, natenczas właśnie Niemcy **nic czynić** nie powinny **przeciwko** temu, aby owoce **dojrzały**«. (Przeciwko zatruciu Polski. Red.).

Tak pewnym siebie jest p. Medem, że posuwa się do następującego zdania:

»Konferencja niemiecko-polska odbywać się powinna w wielkich salach **zamku w Malborku**. Powietrze jest tam **ostrzejsze**, jak przy ul. Wilhelmowskiej w Berlinie«.

„Na nogi ...., Brama otwarta i komtur każe ci stanąć przed sobą".

Nasze skargi i żale.

Giermanizacja na Warmji.

Piszą nam:

W niedzielę odbył się w Dywitach odpust Wniebowzięcia N. M. P. Do procesji ksiądz zanucił: »Twoja cześć chwała«, lecz po procesji zagrano na organach jak na psotę niemiecką mszę i pieśni, tak samo na nieszpory, na które też bardzo mało ludzi przybyło.

Widać było nieukontentowanie pomiędzy ludem i słychać słowa goryczy jak: to już nie do wytrzymania itp.

Dawniej były tu w odpusty polskie śpiewy podczas mszy i nieszporów. Z pod Gietkowa donosi nam pani K. Kiedym wsiadła na kolej jadąc do miasta, dotknęła się do mnie znajoma z R. i rozmawialiśmy z cicha po polsku. Spostrzegł to pewien grymas i rzecze do drugiego: »Du, es wird regnen, hier wird »polisch« gesprochen«. Na to się moja znajoma żwawo odezwała: »Regen wer gut, aber wird nicht regnen auf Ihr auslachen«. Na takie kiepstwa ma Pan Bóg jeszcze dać deszcz? Gdzie się obrócisz tam słyszysz kiepstwa, śmiechy na Polaków, na starych, na młodych, nawet na polskie dzieci.

List Ojca św. Benedykta XV.

do biskupów polskich.

List ten nieogłoszony dotychczas w prasie polskiej, podajemy w przekładzie z prasy zagranicznej w skróceniu:

»Z listu, który nasz wierny syn Aleksander Kakowski, arcybiskup-kardynał, przesłał Nam w Waszem imieniu z Warszawy, dowiedzieliśmy się, że mieliście niedawno braterskie zgromadzenie u grobu św. Stanisława, patrona Polski. Radujemy się z tego bardzo i prosimy Boga usilnie, aby łaską Swą raczył natchnąć uchwały Wasze, które mocą Waszego urzędu pasterskiego wspólnie powzięliście dla dobra dusz, Wam powierzonych.

W tym liście wspominacie niektóre dobrodziejstwa, które z tak wielką radością polskiemu narodowi wyświadczyliśmy. Lecz ważniejszemi i godniejszemi, aby je przedstawiać w pełnem świetle, wydawają się Nam dowody szczególnej miłości, jakie Stolica Apostolska okazywała stale Waszemu Narodowi, która miłość, była tem gorętszą, im gorsze było położenie Polski. Istotnie, gdy rządy cywilne się uginały przed siłą, która prawo zgwałciła, i zachowały milczenie przy zniesieniu politycznej egzystencji Polski, jeden głos protestował, głos Stolicy Apostolskiej. Gdy tyrańskie rządy deptały nogami najświętsze prawa Polski, znowu Stolica Apostolska przyjęła na siebie obronę Polski przez publiczny protest i specjalne pertraktacje. Gdy nareszcie w czasie ostatniej wojny światowej inni zdawali się zadawalniać rodzajem autonomji, którą wielokrotnie przyrzeczono Polsce, jedynie Stolica Św. stwierdzała, że należy odbudować Polskę w jej dawnem dostojeństwie i z jej pełną i istotną niezawisłością. Nasza miłość i nasza życzliwość dla Waszego Narodu nie ma innej granicy, jak tylko tę, którą oznacza obowiązek i sprawiedliwość.

Gdy narody są zawikłane w konflikt interesów, musi arcypasterz, wspólny ojciec wiernych, pozostać zupełnie bezpartyjnym i nie może stanąć po stronie jednego lub drugiego kraju. Tego tradycyjnego sposobu postępowania rzymskich papieży też My się trzymaliśmy podczas wielkiej wojny i też teraz podczas plebiscytu na Górnym Śląsku, cokolwiek bądź też twierdzą niektórzy ludzie będący złej myśli lub mający mało uszanowania dla Św. Stolicy. Jeżeli jednak, jak zdarzenia jasno okazały, wydarza się, że pod wpływem namiętności ludzkiej znieważa się prawo, jesteśmy zmuszeni, w bezpartyjnej sprawiedliwości naruszenie prawa zganić i potępić, z którejkolwiek bądź strony pochodzi.

Ożywieni miłością do Waszej ojczyzny życzymy z całego serca, aby Polska w najkrótszym czasie i jak najpomyślniej przezwyciężyła trudności, które z koniecznością łączą się z jej powrotem do życia państwowego.

Przekonani, że tak też będzie w Waszej Ojczyźnie, udzielamy z całego serca błogosławieństwa apostolskiego, Wam, Waszemu duchowieństwu i Waszemu narodowi jako rękojmie łaski Bożej i Naszej życzliwości.

Dane w Rzymie u Św. Piotra, 16 lipca w uroczystość N. M. P. z góry Karmelu 1821, w 7 roku Naszego pontyfikatu.

Benedykt P. P. XV.

Przegląd polityczny.

Polska.

Poznańskie i Pomorze.

»Dziennik Gdański donosi:

Prasa warszawska i małopolska zamieszcza od paru dni alarmujące wiadomości o zaburzeniach z powodu drożyzny w Poznańskiem i na Pomorzu. Zaburzenia te powstawać miały na tle wzrastającej drożyzny a przybierać zaczynają rozmiary niepokojące. Warszawska »Rzeczpospolita« zamieszcza w numerze z niedzieli na naczelnem miejscu depeszę własną z Poznania, w której donosi, iż zaburzenia te wywołane są przez Niemców i polskie żywioły komunistyczne. Faktów nie przytacza żadnych.

Wedle zasięgniętej przez nas informacji telefonicznej o zaburzeniach ani w Poznańskiem ani na Pomorzu niema mowy. Pojedyncze objawy niezadowolenia z drożyzny, łatwe do zrozumienia, pewne żywioły wykorzystują świadomie celem wywoływania podniecenia, które nie przekracza zwykłych w takich warunkach rozmiarów.

»Biała księga.«.

Warszawa. (PAT.) W krótkim czasie wydana zostanie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych t. zw. »Biała Księga«, która zawierać będzie dokumenty dotyczące Górnego Śląska.

Konkordat.

Warszawa. W ostatnich dniach obradowała specjalna komisja międzyministerjalna z udziałem ekspertów nad projektem konkordatu między Polską a Stolicą św. Przyjęty po wyczerpujących rozprawach projekt konkordat oparty jest na referacie prof. Wład. Abrahama ze Lwowa.

Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.

Warszawa, 22 VIII. (EE.) W tym tygodniu odbędzie się prawdopodobnie podpisanie w Warszawie umowy polsko-gdańskiej. W tym celu przybędzie tu Wysoki Komisarz gen. Haking.

Warszawa. W połowie września przyjadą do Warszawy z wizytą do rządu polskiego przedstawiciele urzędowy i wolnego miasta Gdańska z p. przydentem Sahmem.

W czasie tej wizyty zostanie też podpisany uroczyście zakończony właśnie układ polsko gdański, obejmujący około 500 paragrafów.

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa. (EE). Dziś o godz. 10 rano przybył na dworzec główny do Warszawy Naczelnik Państwa w powrocie z kilkudniowego objazdu wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Na pworcu powitali Naczelnika Państwa przedstawiciele władz, wojskowości i komendantury miasta.

Konferencja w ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

W środę w godzinach przedpołudniowych w ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych przy udziale przedstawicieli innych ministerjów odbyła się konferencja w sprawie przywozu zwierząt i produktów zwierzęcych z Rosji i Ukrainy Sowieckiej.

Konferencja miała za zadanie wypowiedzenie się w tej kwestji poszczególnych ministerjów i uzgodnienie wszelkich ewentualnych poczynań w tym względzie.

Handel Polski z Japonją.

W związku z wyjazdem p. S. Patka do Tokio wpłynęły do ministerjum skarbu oraz przemysłu i handlu memorjały kupców i przemysłowców o dołącze-

nie do tej legacji fachowca ekonomisty w charakterze attache handlowego.

Pokojowa organizacja ministerjum spraw wojskowych.

Pokojowa organizacja ministerjum wojny ma być wprowadzona z dniem 23 bm.

Organizacja przewiduje 5 oddziałów sztabu generalnego, 10 departamentów i wojskową kontrolę generalną.

Na czele ministerjum stanie dotychczasowy minister generał Sosnkowski. Szefostwo sztabu generalne go powierzone będzie generałowi Sikorskiemu, szefostwo administracji zaś generałowi De Henning Michaelisowi.

Co się tyczy szefostwa wojskowej kontroli generalnej, to na razie stanowisko to wakuje. Zastępstwo ma być powierzone pułkownikowi korpusu kontrolerów dr. Góreckiemu.

Zmiany w ministerjum wojny.

W związku z pokojową organizacją ministerjum wojny, szefem departamentu jazdy został mianowany dotychczasowy szef sekcji jazdy gen. Biliński.

Z niedoli internowanych w Chociebużu.

Sobotnia »Rote Fahne« przypomina smutną sprawę obozu w Chociebużu, podając garść nowych szczegółów o czarnej niedoli internowanych zamkniętych w obozie. »Rote Fahne« pisze: Dochodzą do nas nowe wiadomości o stosunkach w obozie Sielów, które tłumaczą lepiej ucieczkę internowanych. Nadużycia cielesne były na porządku dziennym. Najbrutalniej zachowała się Sipo przy transportowaniu pojedyńczych polaków z dworca do obozu. Kolby karabinów i pochwy szabel odgrywały nie małą rolę. Także i w obozie byli internowani zupełnie z pod prawa wyjęci. Tak np. zakazano kilku zamkniętym w areszcie, wnieść w czasie inspekcji obozu zażalenie.

Ludziom ze straży opowiedziano, że internowani są wszyscy zbrodniarzami i wyrzutkami społeczeństwa.

Gdy kilku internowanych postrzelono, nie było pod ręką żadnych środków leczniczych, dzięki czemu ciężko ranni leżeli godzinami bez pomocy.

Gdańsk.

Jeszcze praelatura nullius.

W »Dzienniku Gdańskim« czytamy:

»Nakoniec i »Danziger Volksblatt« zabrał głos w sprawie »Praelatura nullius«. Oczywiście odrzuca tą kombinację i wolą o przyłączenie do diecezji warmińskiej. Ważne z tych wywodów jest jedynie twierdzenie, że Rzym przychylnie odnosi się do projektu warmińskiego. Zwracamy na to uwagę czynnikom kompetentnym polskim. Dotychczasowa zatem akcja polska okazała się niewystarczająca; jak to już podnosiliśmy. Jeżeli Rząd i Sejm nie zdobędą się co prędzej na kroki energiczne, należy się lękać katastrofy.«

Odbieramy w tej sprawie następujące uwagi:

Hakatyści nie dopięli chwilowo celu swego chcąc dołączyć Gdańsk i okolicę jego do diecezji warmińskiej, zresztą w diecezji warmińskiej za mało jest polskich księży, którzyby mogli zaspokoić potrzeby polskich katolików w Gdańsku, kiedy już nie wystarczają we własnej diecezji.

Górny Śląsk.

Związek dziennikarzy polsk. na Śląsku.

Bytom. (PAT). Wczoraj odbyło się w Katowicach konstytuujące zebranie związku dziennikarzy polskich na Górnym Śląsku.

Niemcy.

Zjazd komunistyczny w Niemczech.

Jena. (EE). W Jenie rozpoczął się zjazd partyjny zjednoczonej niemieckiej partji komunistycznej, w którym bierze udział 300 delegatów, wśród nich też 10 przedstawicieli zagranicznych komunistów. Przedstawicielem komunistycznych związków zawodowych jest Rosjanin Jozochowicz. Spodziewany jest jeszcze przyjazd przedstawiciela moskiewskiego komitetu wykonawczego. Prasa burżuazyjna zajmuje się w artykułach wstępnych zjazdem komunistycznym, podkreślając przedewszystkiem fakt, że zjazd partyjny, nie może powziąć żadnych samodzielnych postanowień, tylko wypełnić musi nakazy Moskwy. Prasa upatruje w tem nowy dowód, że komunizm nie cierpi żadnej samodzielnej myśli.

Niemcy bojkotują Polskę.

Niemiecki związek fabrykantów maszyn i narzędzi przedłożył ministrowi gospodarki państwowej memorjał, żądający zniesienia ogólnego zakazu eksportu do Polski względnie przynajmniej cofnięcia zakazu wywozu tych maszyn i narzędzi, których wywóz do Polski dozwolonym był przed wydaniem zakazu.

Ministerstwo odmówiło bez podania powodów — przenosząc widocznie względy polityczne nad interes eksportu i przemysłu niemieckiego.

Rosja.

Pierwsze okręty z żywnością dla Rosji.

Poldhu. (PAT). Pierwsze amerykańskie okręty, wiozące materjał ratowniczy do Rosji sowjeckiej wyjeżdżają z Ameryki do Rosji za 10 dni. Sowjety przyjęły wszystkie warunki Ameryki.

Żywność dla inteligencji rosyjskiej.

Paryż. Dzienniki helsingforskie donoszą, że 800 000 kilogramów artykułów żywnościowych wysłanych przez Francję dla rosyjskiej inteligencji, przybyło do Piotrogradu.

Zgon Wiery Zazulicz.

Zmarła w Moskwie znana rewolucjonistka Wiera Zazulicz, która w dniu 5 lutego 1878 zainicjowała zamachem na gradonaczelnika Piotrogradu, Trepowa, długi szereg nihilistycznych zamachów na rosyjskich dostojników. Zorganizowała ona również później w dniu 13 marca 1881 zamach na Aleksandra II. Prasa sowjecka zamieszcza długie wspomnienia pośmiertne.

Francja.

Opinja francuska uznaje protest polski.

Paryż. Ogłoszono tu notę rządu polskiego, protestującą przeciwko przekazaniu sprawy Górnego Śląska Radzie Ligi Narodów. Koła polityczne francuskie uznają, że Polsce stała się krzywda i obawiają zaniepokojenie ze względu na skutki tej uchwały. Wszyscy zgodzili się w zapatrywaniu że jeśli Polska ma prawo brać udział w posiedzeniach Rady Ligi Narodów, to będzie też mogła zabrać głos w sprawach, które ją tak bardzo obchodzą.

Prasa polska o Górnym Śląsku.

Cała prawie prasa polska omawia żywo sprawę górnośląską i ostatnie uchwały Rady Ambasadorów, przekazujące rozstrzygnięcie Lidze Narodów. Dzienniki stawiają różne horoskopy, co do opinji pojedynczych państw, zasiadających w Radzie Ligi i obliczają ewentualne ich przyjazne lub wrogie dla Polski głosy. „Czas" krakowski pisze, iż Włochy mają dawno porachunki z Francją, ale żaden rząd włoski nie może lekceważyć życzliwego nastroju swego społeczeństwa wobec Polski. Jeżeli Liga Narodów ma być istotnie bezstronnym i sprawiedliwym rozjemcą próbujmy zyskać tam głosy, które jeszcze nie są stanowczo nam przeciwne. Włochy, Hiszpanja wreszcie Japonja i inne państwa neutralne należą do Ligi z temi samemi prawami do Anglja i jej kolonje. Jeżeli uroczyste zapewnienia Lloyd Georga nie są zwykłą komedją, Liga będzie rozpatrywać w sprawie śląskiej nieskrępowana żadnym naciskiem; głos każdego państwa musi tam być policzony według tej samej miary i w tem leży nadzieja sprawiedliwego wyroku. Decyzja Ligi może zapaść wbrew Anglji i na to prawdopodobnie liczy Briand godząc się na rozjemstwo Ligi Narodów.

Osobą p. Brianda i jego stanowiskiem do sprawy górnośląskiej zajmuje się również i »Gaz. Warszawska«. Briand uchodzi w Francji w oczach wielu za zbyt ustępliwego wobec Anglji, rozmaicie też formułowane wieści głoszą, że i tym razem od zbyt daleko posuniętego kompromisu powstrzymało bezpośrednie wdanie się p. Milleranda. Jest właściwie rzeczą obojętną czy opinja francuska trafnie osądza Brianda, korzystne zaś jest wręcz dla nas, że opinja publiczna, z którą musi się liczyć każdy rząd francuski, zajmuje w sprawie śląskiej bardzo wyraźnie przychylne dla nas stanowisko. Marszałek francuskiej izby poselskiej powiedział temi dniami w Poiters: tak wielkie środowisko w produkcji wojennej jakiem jest Górny Śląsk nie może być oddane Niemcom.

Dalibyśmy dowód karygodnej lekkomyślności, gdybyśmy nie starali się zgrupować na wschodniej granicy Niemiec małych narodów lojalnie usposobionych dla nas i przedstawiających się zamierzeniom wywołania wojny europejskiej. Czy jednak przekazanie sprawy śląskiej Lidze Narodów nie jest zaprzeczeniem polityki w powyższych słowach zawartej? Dopiero przyszłość wyjaśni, czy w Lidze Narodów

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)
(Ciąg dalszy.)

A teraz jeszcze kilka szczegółów z czasu oblężenia Wiednia. Już w r. 1662 pomagali Polacy Niemcom we walce przeciw Turkom (B. 11, S. 655). Sułtan wmówił sobie, że musi zawojować Niemcy. Dlatego »zgromadził w pięciu latach z bardzo wielkimi kosztami straszną armję (entsetzliches Kriegsheer) (S. 656). Cesarz zmiarkował, że ten grom przeciw niemu był wymierzony. **A ponieważ dobrze sobie rozważył, że jego własne siły przeciw tak potężnemu nieprzyjacielowi niewystarczyły** (weil er wohl bedachte, dass seine eigene Krafften wider einen so mächtigen Feind nicht zulänglich waren), pisał do papieża Inocentego XI. i zawarł z jego pomocą i za jego wstawieniem przymierze z Janem III, królem polskim (gdy dziesięć lat przedtem Turek w r. 1673 napadł Polskę, papież widocznie nie potrzebował się tak czule opiekować Polską i prosić inne państwa o »zawarcie z nią przymierza«, świat a z nim i papież przywykli pewnie do tego smutnego widowiska, że Polacy »semper fideles« przelewali krew swą za Europę — pour le roi prussien — czyli za dobre słowo, często przeciw swym interesom: dop. autora rozprawy). (S. 656). Wojna rozpoczęła się nieszczęściami dla cesarza, które były tak niebezpieczne, że **zdawało się, że szczęście i pomyślność cezarza były zniszczone i że w ludzki sposób nie mogły być naprawione** (unglückliche Zufälle, welche dergestalt gefährlich waren, dass dadurch das Glück und die Wohlfahrt des Kaysers erschiene zu Grunde gerichtet zu sein und dass solche menschlicher Weiss nicht mehr könnte emporgebracht werden, S 750). Dlatego panował **we Wedniu** u wszystkich **popłoch i lęk w najwyższym stopniu** (höchste Verstimmung und Forcht). »Przyszła wieść, że Turcy i Tatarzy rozbili cztery mile przed Wiedniem całą armję, która w nieporządku uciekała. Bagaż nasz (Niemców) był stracony; Turcy maszerowali na Wiedeń. Można sobie wystawić, jaki strach, popłoch, przerażenie panowały w całym Wiedniu i na dworze cesarskim. Proszono cesarza, ażeby swe wysoce szacowne życie (höchstschätzbares Leben) i wszystkich osób królewskich zabezpieczył rychłym odjazdem. **„Seine Majestät" odjechał** ze swym całym dworem do Linc, ale **tak prędko, że trzeba było skarb, kancelarję i całe państwowe archiwum we Wiedniu zostawić.** Ale pomimo tego tak wielkiego ogólnego przerażenia nie stracił ten zawsze spokojny książe spokoju (oho! autor); bo **posłał** z Kornenburg, trzy mile od Wiednia **do króla polskiego kurjera,** który przedstawił największe niebezpieczeństwo (eusserste Gefahr) Wiednia i prosił o przyspieszenie pomocy. Gdy cesarz 13 lipca ku wieczorowi przybył do Linc, nadeszła zarazem także wiadomość, że Tatarzy w pełnym pędzie zdążali do Linc, ażeby cesarską familję wziąść w pojmanie. Nie można wypowiedzieć, jak bardzo się dwór cesarski na tę wiadomość, która nocą nadeszła, przeraził. Dlatego postanowiono natychmiast uciekać do Passau, ponieważ to miasto przez trzy rzeki otoczone, było o wiele silniejsze i bezpieczniejsze« (S. 657). I zaczęło się oblężenia Wiednia, straszne ataki Turków. **Stahremberg,** komendant Wiednia, **dawał** w nocy podług umowy z wieży św. Szczepana przez światła i rakiety księciu Lotaryńskiemu znajdującemu się w okolicy Wiednia **znak że miasto dogorywało** (Zeichen der in Zügen greiffenden Stadt) i prosił o oswobodzenie. Posłał także przez pewnego Turka, który się nawrócił na chrześcijaństwo, list, ażeby tem lepiej opisać pożałowania godny stan (erbärmlichen Zustand) miasta. **Książę lotaryński nie mógł** tym nielicznym narodem (mit dem wenig cey sich habenden Volck) **Wiednia oswobodzić,** który był przez tak wielkie mnóstwo barbarzyńców zupełnie otoczony« (S. 659, S. 660).

»Nareszcie«, tak opisuje dalej Forest, »ukazała się dwunastego września na szczycie Kahlbergu odsiecz. Składała ona się z wojska króla polskiego, 24 tysiące mężnych żołnierzy, dalej z trzech pułków (Regimenten) księcia Lubomirskiego (naturalnie także polskich), z wojska bawarskiego i saksońskiego, wszystko razem 70 tysięcy (a co robił Wielki Kurfürst? Ten w tym czasie przecież panował i cesarz niemiecki był jego panem. Autor). Wojsko to komenderował Jan Sobieski. To wielkie wojsko z wielką bagażą maszerowało trzy dni przez wąskie, dzikie, górzyste drogi. Skoro przybyło na Kahlberg zaatakowało natychmiast Turków, którzy w porządku bojowym oczekiwali ataku.

Jan Sobieski prowadził prawe skrzydło z otwartą piersią, ale uzbrojony w zbroję wiary: objeżdżał konno kufce polskie i niemieckie i dodawał wszystkim otuchy, zaręczając, że niebo trzyma z nimi i że przyobiecuje im zwycięstwo: mieli na to wspomnieć, że od tej bitwy zależy nietylko honor i sława ich narodu, lecz ratunek całego chrześcijaństwa. Nie możecie, mówił Sobieski, krwi waszej szlachetniej lepiej użyć niż dla tak wspaniałej rzeczy. Czy kto zwycięży albo umrze dla tej sprawy, ten otrzyma niechybnie zapłatę wieczną. Ta zachęta Sobieskiego była niewątpliwie silna; ale jeszcze więcej zachęcił ich jego przykład, który on dał. **Bo nietylko rycerze, ale każdy zwykły pieszy żołnierz widział, że ten król, niemal sześćdziesiąt lat stary, z otwartą piersią, w obcym kraju, po tak długim i uciążliwym marszu odważnie szedł przeciw wszelkim niebezpieczeństwom** (ein so alter fast sechzig Jähriger König mit blosser Brust in einem fremden Land, nach einer so langen und beschwerlichen Reise, aller Gefahr hertzhaft entgegenging). Dlatego żołnierze także nie lękali się żadnego ognia, lecz szli do boju sami, gdzie było potrzeba bez czekania na rozkaz. Najlepszą część polskiej armji (den Kern der polnischen Armee) tworzyło **kilka tysięcy huzarów** (Curassier-Reiter), **którzy rekrutują się z najwyższej szlachty tegoż państwa. Ci** ze szablą przy boku, z wielką lancą w ręku **atakują zwykle** w bitwie **jako pierwsi** nieprzyjaciela (To ta sama szlachta, którą Niemcy zohydzają dzisiaj! Autor rozpr.). To samo uczynili w tej bitwie. Turcy stali w pogotowiu, ażeby wytrzymać lewe skrzydło (gdzie stało wojsko niemieckie) gdy widzieli się napadnięci przez prawe skrzydło, t. j. przez Polaków. A ponieważ widzieli, że **było rzeczą niemożliwą, się oprzeć im,** co już z góry przeciw nim runęli, uderzyli oni (Turcy) z całą siłą przeciw centrum, które król komenderował. I tam rozszalała okrutna bitwa. **Kilka razy był tak król jak i jego syn w wielkim niebezpieczeństwie życia,** z powodu kul armatnich, przez które także niektórzy jego sługy blisko przy jego królewskiej osobie zostali zabici. (Wygodniej było cesarzowi niemieckiemu siedzieć w Passau, a wielkiemu Kurfürstowi w Berlinie. Germani, czytaj te ustępy z rozwagą i pomyśl chwileczkę! Autor rozpr.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

znajdzie Francja więcej sojuszników, aniżeli ich miała w Radzie Ambasadorów. Socjalistyczny krakowski „Naprzód“ w wstępnym artykule z soboty b. m. zastanawia się nad reprezentacją polską zagranicą i poważnemi usterkami w tej dziedzinie. Wiedziano dobrze w Warszawie, że w kwestji górnośląskiej Włochy odgrywać będą pierwszorzędną rolę, należało przeto wszelkiemi dopuszczalnemi środkami podziałać na Włochy aby je sobie życzliwe usposobić. W dalszym ciągu pisze »Naprzód«:

Sprawa z naszymi dyplomatami komplikuje się jeszcze, odkąd sprawa górnośląska weszła na tapet Rady Ligi Narodów. Przewodniczącym Rady jest Japończyk Ishi, który zna Polskę z automobilowej działalności p. Hubickiego; członkami z głosem decydującym są między innymi delegaci Chin, Brazylji, Hiszpanji itd. Jak Polska oddziaływała na te państwa i co wogóle te państwa o Polsce wiedzą? Jeżeli w tak stosunkowo bliskim Polsce Londynie pomimo krótkiej wprawdzie działalności obecnego posła naszego p. Wróblewskiego, nie zmienili sądu o nas i w dalszym ciągu traktują nas, jak fakta wykazują, to co może nasz los obchodzić Brazylję czy Chiny, na które albo nie oddziaływamy, albo niezgrabnie, tj. bezskutecznie?

Widoki naszego powodzenia przed forum Ligi Narodów rozpatruje również »Nowa Reforma« i konstatuje, że stosunek sił jest wprawdzie identyczny jeżeli nie jeszcze gorszy dla Francji i dla Polski niż był w Radzie Najwyższej. Nie jest jeszcze jasne, czy wyrokować w sprawie górnośląskiej będzie tylko Rada Ligi, czy też jej pełne zebranie. Do Rady Ligi należą obok tych samych mocarstw, które uczestniczą w Radzie Najwyższej, tj. Anglji, Francji, Włoch i Japonji, jeszcze Belgja, Brazylja i Chiny. W tem więc ciele Francja może liczyć tylko na pomoc Belgji. Natomiast Chiny i Brazylja pójdą według wszelkiego prawdopodobieństwa z Anglją, tak, że trudno oczekiwać, aby decyzja tego ciała była zasadniczo odmienną od stanowiska angielskiego. Gdyby zaś ustalono, że decyzję ma powziąć pełne zgromadzenie Ligi Narodów szanse byłyby jeszcze gorsze. Wprawdzie na pełnem zgromadzeniu Francja otrzymałaby pełne oparcie przedewszystkiem Polski, dalej zaś zapewne Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, to jednak stanowisko Anglji wzrosłoby o czterech przedstawicieli dominjów angielskich, tudzież o szereg egzotycznych państw amerykańskich. „Dz. Gdański“.

KRONIKA.

Olsztyn, 25. sierpnia 1921

Kalendarz na piątek: Ireneusza, Zefiryna.
Wschód słońca o g. 5,01; zachód o g. 7,01.

Z Prus Wschodnich.

— r. **Prosimy czytać z uwagą** dzisiejszą rozprawę »Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność“. Widzimy jasno z rozprawy, **opartej na niemieckich historykach** jak to naród polski piersiami i krwią swoją z bohaterskim królem na czele zasłaniał chrześcijaństwo i Europę od powodzi pogańskiej. Niemcy tak świetniej przeszłości nie mają.

— **Strajk w tartakach.** W 12 tartakach w południowych Prusiech Wschodnich wybuchł strajk z powodu niedostatecznych zarobków. Sąd polubowy pod przewodnictwem burmistrza Zülcha nie zdołał obu partyj pojednać. Zbierze się on w piątek, jednakże pod warunkiem iż robotnicy dziś w czwartek podejmą pracę. Gdy robotnicy warunku tego nie spełnią, zostaną wszyscy rozpuszczeni.

— **Z poczty** odbieramy następujący komunikat: Z powodu wstrzymania ruchu kolejowego (Eisenbahnstockung) w polskim korytarzu, paczek każdego rodzaju do Niemiec na zachodzie korytarza i do W. M. Gdańsko się „bis auf weiteres“ nie przyjmuje. Komunikacja wewnętrzna Prus Wschodnich i Kłajpedy pozostaje bez zmiany.

Z Warmji.

* r. **Olsztyn.** „Volksblatt“ donosi o niedzielnem generalnem zebraniu centrowego towarzystwa robotników „St. Jakobus“. Pozwalamy sobie jedynie przypatrzeć się bliżej nowemu zarządowi towarzystwa. Prezesem jest kanonik ks. Weichsel, wiceprezesem sekretarz jeneralny K u c h a r s k i, kasjerem p. R a c z e k, sekretarzem p. K u c z i n s k i (!). »Sparkasę« powierzono kupcowi B i l i t e w s k i e m u, a sprawę transportu zmarłych zwrotniczemu W r z e s z c z o w i. Nazwiska dowodzą jasno, skąd czerpie centrum swoje legjony a „Volksblatt“ czytelników. — Królewiecka izba handlowa urządziła egzaminy majsterskie. „Volksblatt“ centrowy przytacza nazwiska 31 nowych majstrów i majstrowych. 18 nazwisk jest czysto polskich.

* **Olsztyn.** Przed niejakimś czasem poszukiwała jakaś firma Meyerer z Frankfurtu za pomocą ogłoszeń w dziennikach zastępców dla zbierania zamówień na rowery z dopiskiem, iż dostawia takowe na odpłatę. Pewien obywatel zgłosił się jako zastępca i został przyjęty. Zebrawszy kilka zamówień i wraz z niemi tyle zaliczek odesłał to firmie. Rowery jednak nie nadeszły. Na zapytanie odpowiedziała policja kryminalna frankfurtska, iż jest to firma oszukańcza a właściciele jej uciekli. Klienci postradali swe zaliczki (po 175—200 mk.) a zastępca koszta ogłoszeniowe, które z własnej kieszeni wyłożył.

— Napadniętą została w drodze z Olsztyna do Hochwalde jakie 100 metrów za Dywitami asystentka biurowa Hildegarda Rogalla przez jakiegoś młodego człowieka, który jej odebrał torebkę skórzaną.

— Gospodarz Sk. z Jonkowa bawiąc w jednym tutejszych lokali chełpił się w pijanym stanie swym portfelem wypchanym 18 000 mk. Po zamknięciu odprowadziły go trzy panny na dworzec. Po drodze wśród uścisków i pieszczot wyjęły mu z kieszeni ów cenny portfel i odeszły. Strapiony gospodarz udał się na policję kryminalną która owe czułe pannice odszukawszy, pieniądze im wzięła i właścicielowi zwróciła.

Z Powiśla.

* **Starytarg.** Zapowiedziane na 21. VIII. zebranie św. Kingi zagaiła przewodnicząca hr. Sierakowska, serdecznie wstające licznie zebranych (60). Po przeczytaniu protokołu przez sekretarkę zabrała głos p. Donimirska z Rams, przedstawiając w obszernym i zajmującym wykładzie cel i porządek wystawy robótek ręcznych, mianowicie hafty, robótki szydełkiem, rysunki, naklejanki, ramki itd. Pokazywane wzory spotkały się z ogólnem uznaniem. Projektuje się bowiem. rozwodziła się dalej prelegentka, w grudniu wystawę takowych robótek we wszystkich towarzystwach św. Kingi. Ochrony zarezerwują sobie osobny dział. Zgromadzone członkinie z zapałem podchwyciły wynurzone myśli i licznie zgłaszały do projektowanej wystawy swoje wyroby.

Towarzystwo robotników miało w niedzielę 21. VIII. miesięczne zebranie, na które 35 członków się stawiło. Przewodniczył zastępca prezesa p. Mogilski. Na wstępie podał do wiadomości sprawy towarzystwa. Odczyt o nierozerwalności małżeństwa wygłosił ks. Demski, za co mu obecni żywemi oklaskami dziękowali. Po uregulowaniu książek kwitowych przewodniczący zebranie zamknął.

* **Odpust w Piasecznie pod Gniewem.** Uprasza się aby członkowie »Związku Polaków« chcący jechać na wielki odpust do Piaseczna pod Gniewem zechcieli się poprzednio zgłosić w biurze Sekretarjatu Z. P. w Sztumie celem odebrania informacji dotyczących ułatwienie przejazdu. Bartsch, sekretarz. Zw. Pol.

* **Elbląg.** Nasza okolica w bieżącym roku tonie w masach owocu. Łamią się wszędzie gałęzie pod ciężarem owocowym, pomimo iż są podparte. Lecz niestety ceny stoją w tej samej wysokości co i w zeszłym roku. Gospodarze spasają owocem z złamanych gałęzi świnie. Na niejednej takiej gałęzi wisi nieomal centnar owocu.

— Ciekawe widowisko oglądać było można na łące w Oberkerbswalde. Zebrały się tam niezliczone gromady bocianów na »naradę« przed odlotem na południe. Jako ostatni dzień uważany być może dzień św. Bartłomieja (24. sierpnia).

Z Mazur.

* r. **Ełk.** Pan Fitzermann, pastor Rathke i magistrat w Ełku obiegają całą prasę niemiecką nacjonalistyczną, która naturalnie bez słowa nagany i krytyki cytuje wywody p. pastora. Magistrat w Ełku dotychczas w tej sprawie głosu nie zabrał. Pan pastor chwilowo tryumfuje i prawdopodobnie magistrat będzie musiał pokłonić się panu pastorowi jako przedstawicielowi takiego autorytetu jakim jest „Heimatdienst“. Przecież tutaj w Prusach wschodnich, a do tego jeszcze w Ełku na Mazurach nie uchodzi, aby magistrat niemiecki odbierał podarek od Polaka, aby za ten podarek dziękował, będąc zdania, że dobroczynność nie może być krępowana narodowością lub partją i aby członek magistratu przedstawicielowi pobocznego rządu »Heimatdienstu« czynił uwagi w rodzaju „przecież nie można Polaków jako ludzi drugiej klasy traktować“. To wszystko są przecież „zbrodnie narodowe“ wołające o pomstę do nieba,

* **Wegobork.** Miasto nasze obchodziło w sobotę i w niedzielę przy licznym udziale ludności miasta i i z powiatu święto swego 350 letniego istnienia.

Z dalszych stron.

* r. **Królewiec.** Obydwie gazety nacjonalistyczne w Królewcu zamieściły wczoraj zjadliwe artykuły przeciwko Polsce. »Königsberger Allg. Ztg.« rozwodzi się na temat „Polen und wir“, zwraca uwagę na strejki i położenie gospodarcze Polski i wyraża nadzieję, że Polska długo egzystować nie będzie. „Ostpreussische Zeitung“ mająca zdaje się znakomite połączenie z Kownem zamieszcza artykuł „Die neuesten Pläne der französisch-polnischen Rauballianz“. W artykule tym twierdzi blat nacjonalistyczny, że Francja i Polska zamierzają oderwać i przyłączyć do Polski Górny Śląsk, Gdańsk, Wilno, Prusy Wschodnie, Kłajpedę, Cieszyn i Galicję wschodnią. Roi się w artykule od brutalnych wyzwisk pod adresem Francji i Polski.

* **Królewiec** W sprawie strejku robotników portowych donoszą, iż około 400 ochotników podjęło pracę w porcie, a składają się oni z robotników, rzemieślników, studentów i byłych oficerów. Wszystkie okręty zostały obsadzone o ile to technicznie było możliwe. Ochotnicy rzekomo pracują wyśmienicie. Różnice towarzyskie znikły, robotnicy i rzemieślnicy pracują zgodnie obok studentów i b. oficerów. Robota idzie jak z płatka a niekiedy przewyższa nawet wydajnością pracę strajkujących.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Senat gdański otrzymał od Ligi Narodów **uwiadomienie, według którego na najbliższem** posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywane będą następujące kwestje gdańskie: 1) Prawne stanowisko Polaków w Gdańsku, 2) prawo uzyskania lub utraty obywatelstwa gdańskiego. Prócz tego zamierza się obradować nad następującemi kwestjami, o ile odnośne sprawozdania itd. przedłożone będą na czas: 3) położenie finansowe wolnego miasta, sprawozdanie tymczasowej komisji Ligi Narodów dla spraw gospodarczych i finansowych; 4) apelacja Rządu polskiego przeciw rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza w sprawie Puppella przec. »Bauernbanknowi«; 5) apelacja przeciw rozstrzygnięciu Wysokiego Komisarza w kwestjach, odnoszących się do konwencji polsko gdańskiej, które przedłożone zostały Wysokiemu Komisarzowi do rozstrzygnięcia na mocy ugody, osiągniętej na 13 posiedzeniu Rady z dnia 31 lipca 1921; 6) Obrona wolnego miasta, sprawozdanie Wysokiego Komisarza, przewidziane pod liczbą 5 uchwały Ligi Narodów z dnia 22 lipca 1921.

* **Chojnice.** »Dziennik Chojnicki« donosi, że w Chojnicach widzi się często kolejarzy niemieckich, którzy wykupują żywność, a następnie wywożą ją do Niemiec. Podobno naczelnik stacji pozwala kolejarzom niemieckim udawać się do miasta. Jest to już zbytek tolerancji, bo Niemcy na stacjach granicznych nie pozwalają polskim kolejarzom wychodzić poza obręb stacji. Tak jest w Malborku i gdzieindziej.

Telegramy.

Gospodarka finansowa w Niemczech.

Berlin, 24 sierpnia. W Berlinie toczyły się układy w ministerjum w sprawie podwyższenia pensji robotnikom i urzędnikom państwowym. Kanclerz Wirth oświadczył, iż żądania poszczególnych organizacji zawodowych obciążają etat państwa o 14—18 miljardów marek. Takich wydatków pokryć nie można.

Minister komunikacji Groener mówił o stosunkach kolei państwowych. Trzeba będzie ustanowić nową, wyższą taryfę.

Minister poczty Giesberts oświadczył, że poczta ma niedobór 2 miljardów marek. Podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych jest w stosunku 1:10 koniecznem. List kosztował będzie w przyszłości 1 markę.

Rząd zgodził się na podwyższenie dodatków drożyźnianych o 20 procent. Nowe wydatki wynosić będą 8 miljardów rocznie. Dotychczas do ugody nie przyszło.

Pochwała dla kupców wschodniopruskich.

Królewiec, 24 sierpnia. Stanowisko wszechniemieckie kupców wschodniopruskich spotkało się z uznaniem prasy nacjonalistycznej w Królewcu. »Ostpreussische Zeitung« pisze: »Narodowy duch podczas obrad gwarantuje odrodzenie znienawidzonego kupiectwa. Pod flagę czarno-biało-czerwoną do widzenia — w Malborku«. Przyszły zjazd kupców ma się odbyć w Malborku, a Malbork jak wiadomo ma być symbolem hakatyzmu i krzyżactwa.

Strejk w korytarzu polskim.

Królewiec, 24 sierpnia. Strejk w korytarzu polskim odbił się głośnem echem w prasie niemieckiej wschodniopruskiej. Prasa żąda stanowczo nieograniczonej komunikacji morskiej i zwraca się ostro przeciwko rządowi, który rzekomo nie uwzględnia żywotnych interesów prowincji. Sytuację wyzyskują również pisma nacjonalistyczne do ostrych ataków pod adresem Polski.

Kącik humorystyczny.

„An
den Sekretär des Polenbundes Herrn Jan Baczewski
hier
Joachimstr. 8.

Der Oberstaatsanwalt. Allenstein, 18. 8. 1921.
Geschäftsnummer:
2 J 1090/21

Das gegen Sie eingeleitete Verfahren wegen **Menschenraubes** ist eingestellt worden.

Wegrich“ (nieczytelne).

Ruch towarzystw.

Dla Kołek śpiewackich na Powiślu. Zlot, który się miał odbyć dla całego okręgu Powiśla, będzie z powodu niezgłoszenia się poszczególnych kółek ograniczony na zlot obwodowy par. Starotarskiej, jednakowoż kółka, które się zgłosiły lub jeszcze zechcą się zgłosić, mogą w popisach brać udział. Termin zgłoszeń kończy się 26. bm.

Zlot i popisy dla obwodu par. Starotarskiej w których biorą udział kółka spiewackie Starytarg, Nowytarg, Waplewo i kółka które się zgłosiły lub zgłosić się raczą, odbędzie się w niedzielę 4. września po południu na sali p. Kikuta w Starymtargu. — Program zjazdu zostanie 26. bm. w gazecie obszernie ogłoszony.

Szanowne Obywatelki upraszam bardzo o łaskawe zaopatrzenie nas cośkolwiek w ciasta, byśmy mogli naszą i zaproszoną drużynę skromną kawą poczęstować. K. Orlewicz wicepatron.

Zjednoczenie Zawodowe w Kwidzynie. Następne zebranie Zjednoczenie Zawodowego Polskiego na miasto Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę dn. 4 września w Resursie zaraz po nabożeństwie. Zarząd.

Podstolin. Zebranie Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 28 sierpnia o zwykłym czasie. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.

T. Odrowski, Patron,
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.